Cena 2 zł. Kraków, niedziela 17 lutego 1946 r.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 13 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

O Syrii i Libanie na Radzie Bezpieczeństwa

Londyn (BBC) W ubiegłą sobotę popołudniu Rada Bezpieczeństwa podjęła dalszy ciąg debaty nad sprawą Syrii i Libanu. Delegat Stanów Zjednoczonych Stettinus wyraził nadzieję że Rada przyjmie jego projekt.

Wniosek mój jest jasny — powiedział Stettinius — wojska brytyjskie i francuskie w wyniku rokowań powinny zostać wycofane i Rada może wyrazić przekonanie, że tak się stanie. W dalszym ciągu swego przemówienia Stettinius wezwał wszystkich do przyjęcia tego wniosku, aby Rada mogła pokazać światu, że jest zgodna w zasadzie i nie życzymy sobie tego, aby opinie były podzielone.

Delegat sowiecki Wyszyński sprzeciwił się projektowi Stettiniusa, uważając go za dwuznaczny. Wyszyński może zgodzić się jedynie na natychmiastowe wycofanie wojsk bez względu na warunki.

Delegat francuski oświadczył, że może powtórzyć to co powiedział przedtem, a mianowicie, że nie ma żadnego problemu. Wojska brytyjskie i francuskie będą wycofane i w tej sprawie podjęto rokowania.

Delegat egipski stwierdził, że obecność wojsk obcych w Syrii i Libanie zagraża pokojowi i bezpieczeństwu całego Środkowego Wschodu. Minister Bevin wyraził żal, że rządy Syrii i Libanu zrozumiane zostały w ten sposób że wojska brytyjskie i francuskie mają tam pozostać przez czas nieograniczony lub do chwili, gdy Rada Bezpieczeństwa zadecyduje o terminie ich wycofania.

Minister Bidault w imieniu Francji oświadczył, że wojska będą wycofane. Delegat radziecki Wyszyński, zapytuje, dlaczego Francja nie powiedziała, jakie są jej kulturalne, strategiczne i gospodarcze zainteresowania w tej sprawie. Nie wystarczy powiedzieć, jak to oświadczył min. Bevin, że „pewne sprawy musą się przedyskutować w czasie wycofywania wojsk".

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa pierwszy wniosek złożył delegat meksykański, który zaleca, aby Rada uznała za uzasadnione żądanie wysunięte przez Syrię i Liban o równoczesne wycofanie wojsk brytyjskich i francuskich możliwie jaknajrychlej.

Oświadczył on, że jedynym przedmiotem rokowań powinno być ogłoszenie czasu oraz zarządzeń praktycznych dotyczących wycofania wojsk.

Delegaci Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii poparli wniosek delegata Holandii Van Kleffensa, złożone na wczorajszym posiedzeniu. Wyszyński oświadczył, że propozycje holenderskie i amerykańskie nie określają charakteru projektowanych rokowań, zaznaczając, że Rada musi znać szczegóły przed ostatecznym wypowiedzeniem się w tej sprawie.

Nowy ambasador amerykański w ZSRR

Waszyngton PAP). Prezydent Truman mianował generała Bedell Smitha ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim jako następcę ambasadora Harrimana, który zgłosił swoją dymisję.

Zboże dla Polski

W tych dniach spodziewany jest przejazd przez graniczną stację Przemyśl, pierwszych pociągów ze zbożem siewnym, ofiarowanym Polsce przez Związek Radziecki dla zagospodarowania Ziem Zachodnich (głównie Śląska Dolnego).

Ogółem Związek Radziecki zaofiarował nam 45.000 ton (czterdzieścipięć tysięcy ton) zboża siewnego pierwszorzędnej jakości. Jest to dalszy dowód życzliwego stanowiska Republik Radzieckich do Polski, które wspierają zniszczoną gospodarczo Polskę.

Artykuły włókiennicze i obuwie na kartki

Warszawa (PAP). Zarządzenie Ministra aprowizacji i handlu z dnia 18 lutego r. b. wprowadza powszechne przydziały artykułów włókienniczych i obuwia dla posiadaczy kart 1-ej kategorii.

Całokształt akcji rozdzielnictwa podlega pieczy Ministerstwa Aprowizacji i Handlu przy współudziale Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Plan rozdziału opracowany jest na cały rok (dla wełny nawet 1 i pół roku).

Podstawą otrzymania przydziałów odzieżowych i obuwia będzie karta odzieżowa, zawierająca określoną ilość produktów. W pierwszym kwartale bież. roku, do czasu rozprowadzenia kart żywnościowych, artykuły te będą przydzielane na podstawie kart żywnościowych 1-szej kategorii. Ustalono normy przydziałów na następujące:

a) wełny — 3 mtr. (na okres 1 i pół roku).
b) bawełny — 8 mtr. (na okres 1 roku).
c) wyrobów dzianych — 4 sztuki (na okres 1 roku, swetry, pończochy itp.).
d) obuwie skórzane — 1 para (na okres 1 roku).

Dla urzędów, instytucji i zakładów pracy powyżej 50 osób przydziały wydawane są zespołowo, pozostali uprawnieni pobiorą je w detalicznych punktach rozdzielczych.

Polacy wracają z ZSRR

Moskwa (PAP) Delegacja polska wchodząca w skład polsko-radzieckiej komisji mieszanej podała do wiadomości, że akcja repatriacyjna jest już w zupełnym toku. Dotychczas do kraju wyjechało 11 transportów z repatriantami. Ogółem wyjechało 12 tysięcy osób z obwodów: kijowskiego, połtawskiego, sumskiego, czernichowskiego, odeskiego, zaporoskiego, woroszyłowgradzkiego, stalinowskiego, woroneskiego i z okręgu Kamieńca Podolskiego.

W najbliższych dniach wyruszą następne transporty z Ukrainy, Czelabinska i Kazachstanu oraz z obwodów krasnodarskiego, stalingradzkiego, jak również z Łotwy, Mołdawii i Białorusi. Według ułożonego planu mają w miesiącach wiosennych wyruszyć transporty zarówno z azjatyckiej jak, i z europejskiej części Związku Radzieckiego. Poza tym w marcu wyjadą do kraju pozostałe grupy repatriantów z Ukrainy. Repatriacja odbywa się w sposób planowy i zorganizowany.

Zwolnienie jeńców niemieckich

Heidelberg (PAP). Kwatera główna 7 armii amerykańskiej podała oficjalnie do wiadomości, że z liczby 800 tysięcy jeńców wojennych, których armia ta miała na zachodnich terenach swej strefy okupacyjnej, 90% już uwolniono. Daje się to już teraz wyraźnie odczuć, gdyż na ulicach miast i miasteczek Hesji oraz Bawarii widzi się ostatnio coraz więcej Niemców w mundurach polowych.

Liczmy na własne siły

Druga wojna światowa dokonała niesłychanych zniszczeń w szeregu państw. Według obliczeń szwajcarskiego biura statystycznego poległo na frontach 14,5 miliona ludzi, wymordowano w obozach 5,5 miliona, zostało zabitych przez bomby około 3 milionów, zmarło w obozach wskutek złych warunków 11 milionów — razem 34 miliony ofiar. Ponadto liczba inwalidów wynosi około 30 milionów, bezdomnych — 21 miliony, uchodźców — 15 milionów, razem poszkodowanych wskutek wojny — 66 milionów. W czasie wojny zostało zniszczonych 32 miliony domów i 18 milionów gmachów publicznych. Zniszczono również miliony kilometrów linii kolejowych, wiele portów, fabryk, instalacyj.

Wiele państw europejskich i pozaeuropejskich z trudem odbudowuje swe życie powojenne. Wystarczy wspomnieć trudności gospodarcze Francji, gdzie rząd Gouin'a jest zmuszony wprowadzić surowe restrykcje budżetowe. Wystarczy wspomnieć trudności finansowe Grecji, gdzie drachma traci wartość z każdym dniem. Inflacja ogarnęła również Węgry, gdzie kurs dolara na czarnej giełdzie wynosi około 600 tysięcy pengo przy kursie oficjalnym 150 tysięcy pengo. Jeśli zważymy, że pengo przed wojną równał się mniej więcej 1 złotemu, to stwierdzić należy ,iż gospodarka finansowa w tym państwie pozostawia wiele do życzenia.

Polska, która najbardziej ucierpiała wskutek wojny, przeżywa również duże trudności gospodarcze. Jednakże rząd Rzeczypospolitej Polskiej prowadzi ostrożną politykę finansową. Rząd polski stanął wobec niesłychanie trudnych zagadnień ekonomicznych. Na dymiących jeszcze pobojowiskach zaczęliśmy organizować nowe życie. Po kilkumiesięcznych wysiłkach zaczęliśmy pracować według określonego planu. Rząd polski nie poszedł ułatwioną drogą inflacji, drogą drukowania małowartościowych banknotów, które oblicza się w miliony i miliardy i dźwiga walizkami. Rząd polski nie poszedł na drogę dewaluacji złotego, a w związku z tym szybkiej zwyżki cen, co wpłynęłoby niewątpliwie na znaczne pogorszenie sytuacji materialnej świata pracy.

Jednakże chcąc wyprowadzić nasze odrodzone państwo na drogę normalnego rozwoju, musimy zdobyć się na wielki wysiłek odbudowania własnymi rękoma zniszczonej przez wojnę gospodarki naszej ojczyzny. Musimy przede wszystkim liczyć na własne siły. W związku z tym Rząd Jedności Narodowej rozpisał pożyczkę na odbudowę kraju. — Sprawa pożyczki wewnętrznej winna znaleźć jaknajwiększe zrozumienie wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego. I słusznie powiedział minister skarbu Rządu Jedności Narodowej tow. Konstanty Dąbrowski: „Jeśli sami sobie nie pomożemy — nikt nam nie pomoże".

Francuska deklaracja praw obywatela

Paryż (PAP). Komisja konstytucyjna konstytuanty francuskiej opracowała deklarację, będącą wstępem do nowej konstytucji. Główne punkty deklaracji są następujące:

1) Zapewnia się prawo każdego Francuza do rozwoju fizycznego, moralnego i intelektualnego. 2) Prawa kobiety we Francji do pracy mają być uzgodnione z jej obowiązkami matki oraz jej misją społeczną. 3) Każdemu obywatelowi niezdolnemu do wykonywania pracy rząd ma zapewnić przyzwoite utrzymanie. 4) Prawo własności nie może stać w sprzeczności z dobrem ogółu i nie może zagrażać czyjejkolwiek wolności lub egzystencji, albo też cudzej własności. Wszelkie zakłady użyteczności publicznej oraz monopole przejdą pod zarząd państwowy. 5) Zapewnia się prawo każdego robotnika do pracy (do punktu tego załączono deklarację dotyczącą obowiązku pracy). 6) Uznaje się prawo do strajku. 7) Zapewnia się wszystkie prawa obywatelskie zawarte w akcie »Habeas corpus« i obywatel francuski nie będzie uznany za winnego, dopóki wina nie zostanie mu dowiedziona. 8) Kary służą przede wszystkim wychowaniu obywateli.

W zakończeniu deklaracja praw oświadcza, że w razie pogwałcenia powyższych, zagwarantowanych w tekście praw »obrona ich staje się najświętszym i najważniejszym obowiązkiem«.

Nowy Rząd w Egipcie

Londyn (BBC) W ubiegłą sobotę premier egipski Sidhi Pasza rozpoczął pertraktacje z kandydatami na nowych ministrów a to w związku z poleceniem króla Faruka utworzenia nowego rządu. Wczoraj w Kairze miały znowu miejsce demonstracje studentów.

Bohaterstwo Warszawy

oświetla proces norymberski

Norymberga (PAP). Na piątkowym posiedzeniu międzynarodowego trybunału do spraw przestępców wojennych w Norymberdze prokurator radziecki Smirnow oskarżał w dalszym ciągu armię niemiecką o popełnienie przestępstw wojennych przeciwko ludności cywilnej Związku Radzieckiego i państw sąsiadujących. Odczytuje on zeznanie niemieckiego skoczka spadochronowego, kaprala Lecourt'a, który przyznał się do zamordowania tysiąca obywateli radzieckich. Lecourt zeznał, że za owocną pracę i wierną służbę otrzymał medal i awans.

Dokumenty, pochodzące z okręgu smoleńskiego i opisujące otwarcie masowych grobów w Smoleńsku i okolicy, w których pochowano 135 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci, zamordowanych przez Niemców, przedstawiają potworny obraz tortur, mordów, gwałtu i podpaleń.

Następnie prokurator Smirnow odczytuje oświadczenia oskarżonego b. generalnego gubernatora Polski, Franka. W maju 1940 r. na odprawie policji Frank oświadczył, iż zamordowanie 3500 polskich intelektualistów jest usprawiedliwione. Zapewnił on zebranych, iż nawet po zawarciu pokoju nic się nie zmieni w sposobie traktowania Polaków. „Przeciwnie — twierdził Frank — podczas pokoju, jako mocarstwo światowe, będziemy wprowadzali w życie wytyczne naszej linii politycznej z jeszcze większą energią". W 4 lata później, na posiedzeniu Reichstagu Frank oświadczył: „Gdybym się udał do Hitlera i powiedział mu: Składam raport, iż znowu zginęło 150 tysięcy Polaków", fuehrer odpowiedziałby mi: „Doskonale, to było konieczne".

Prokurator Smirnow stwierdził iż ten „faszystowski specjalista prawniczy" (Frank był w swoim czasie prezesem akademii prawa niemieckiego) zamordował na ziemiach, nad którymi sprawował rządy, 3 miliony Żydów.

Przedstawiciel oskarżenia opisuje łapanki warszawskie i egzekucje publiczne. W Warszawie gestapowcy otaczali miejsca, w których miała się odbyć egzekucja i zmuszali publiczność do przypatrywania się jej. Na place warszawskie sprowadzono grupy, składające się z 20—100 Polaków i rozstrzeliwano.

Bohaterscy patrioci polscy umierali z okrzykami: „Precz z Hitlerem i niech żyje Polska". Ludność Warszawy pokrywała kwiatami krwawe plamy na bruku ulicznym i paliła świece. Do ludzi, którzy klęcząc modlili się do zamordowanych, strzelały oddziały niemieckie. W ten sposób zginęło w Warszawie kilka tysięcy ludzi. Tyleż osób straciło życie w okręgu krakowskim.

Na popołudniowym posiedzeniu, podczas którego prokurator Smirnow odczytywał rozkaz Hitlera z dnia 17 czerwca 1941 r., rozkaz ten, który został wręczony każdemu żołnierzowi armii niemieckiej w przeddzień ataku na związek radziecki, pozwala żołnierzom rabować i mordować ludność radziecką. W rozkazie z grudnia 1942 r. Keitel stwierdza, iż żołnierz niemiecki, walczący przeciwko partyzantom, nie podlega dochodzeniu dyscyplinarnemu, ani sądowi wojennemu.

W mieście Kercz 230 dzieci w wieku szkolnym zostało wyprowadzonych na spacer przez miasto do gmachu fabrycznego. Głodnym i zmarzniętym dzieciom dano tam kawę i ciastka, które zawierały truciznę.

A rozkaz gen. Keitla uwalnia od odpowiedzialności i kary Niemców, którzy mordowali dzieci i gwałcili kobiety radzieckie.

Kiedy Niemcy wkroczyli na Ukrainę, Keitel nakazał rekwizycję wszystkich środków żywnościowych oraz bydła i drobiu, zabrano wszystkie do ostatniej krowy, cielęta i gęsi. Niemcy przeprowadzili rewizje każdego domu i u kogo znaleziono chociażby 1 kg. mąki, ten został rozstrzelany.

W ręce wojsk radzieckich wpadły przepisy dla obozów koncentracyjnych zawierające wskazówki, że każdemu więźniowi wolno zaaplikować 50 uderzeń batem.

Oskarżeni przysłuchują się bez ruchu przemówieniu prokuratora.

Wybory powszechne w Belgii

Londyn (BBC). Dziś w niedzielę odbędą się w Belgii wybory powszechne. Wybranych zostanie 202 członków Izby Deputowanych i 84 senatorów.

Pozostałych 83 senatorów ma być wybranych za tydzień w wyborach prowincjonalnych. Korespondenci pism brukselskich są zdania, że żadne ze stronnictw nie otrzyma większości i że Belgia będzie miała rząd koalicyjny.

Głód w Indiach

Londyn (BBC). W przemówieniu ogłoszonym w Nowym Delhi, wicekról Indii oświadczył, że dzienna podstawowa racja produkcji zboża wel z 16,5 uncji zmniejszona zostanie na 12 uncji na głowę.

Nie pozwolić na propagandę zdrady kraju

Wyszyński o stosunkach w obozach uchodźców

Londyn (PAP). Na zgromadzeniu ogólnym ONZ w czasie rozważania sprawy uchodźców zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Wyszyński zgłosił poprawki do rezolucji w tej sprawie.

»Nikogo spośród uchodźców lub osób wysiedlonych, kto wysunął ważne przyczyny przeciwko powrotowi do kraju — mówił Wyszyński — nie można zmusić do powrotu, jeśli nie można go podciągnąć pod miano zdrajcy swego narodu. Człowieka, który nie chce służyć krajowi, nie można zmusić do powrotu.

Wyszyński wystąpił przeciw naciskowi i presji wywieranym na uchodźców przez ośrodki faszystowskie, wskazując na jugosłowiańską armię królewską, oraz wykorzystanie przywilejów wolności prasy wśród uchodźców polskich i domagał się kontrolowania tej prasy. »Nie możemy pozwolić na propagandę, która zezwala na zdradę kraju«.

Wskazał on, że wśród administracji obozów są ludzie podejrzani lub jawni zbrodniarze i proponował włączenie do administracji obozów przedstawicieli tych państw, których obywatelami są uchodźcy.

Dalej Wyszyński wyraził żal, że musi polemizować ze swymi przyjaciółmi amerykańskimi i angielskimi i oświadczył: »Zasada nieograniczonej wolności, to sprzeczny z historią frazes, pokrywający kłamstwo życiowe. Zasada nieograniczonej wolności nigdy nie istniała. Nie można zagadnienia tego rozpatrywać tak teoretycznie, jak to czynią Anglicy i Amerykanie«.

Po omówieniu wrogiej akcji mającej na celu demoralizację żołnierzy polskich w obozach i systematycznej akcji wśród uchodźców ze Związku Radzieckiego przeciwko powrotowi, Wyszyński zakończył następująco: »Poprawka nie jest wymierzona przeciw wolności słowa, lecz przeciw przygotowaniu agresji. W celu wydania quislingów, zdrajców i zbrodniarzy. Propozycja nasza nie zwraca się przeciw wolności słowa, lecz przeciw jego nadużyciu«.

* * *

Londyn (BCB) Szef delegacji sowieckiej na wczorajszym zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych zwrócił uwagę na sprawę armii polskiej gen. Andersa we Włoszech. W liście do sekretarza generalnego oświadczył, że poruszył sprawę na prośbę rządu Jugosławii, który uważa, że polska armia emigracyjna stanowić może zagrożenie spokoju i porządku na granicy Jugosławii. Załączony list jugosłowiańskiego min. spraw zagranicznych wraz z memorandum rządu jugosłowiańskiego wyłuszczają przyczyny skargi.

Memorandum podało, że polska armia gen. Andersa sięga cyfry 120 tys. ludzi i stwierdza, że zajmuje teren znajdujący się wzdłuż północnych wybrzeży Adriatyku.

Proces morderców z Wierzchowin

Od trzech dni przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie toczy się proces 23 terrorystów NSZ oskarżonych o udział w napadzie na wieś Wierzchowiny i wymordowanie 196 jej mieszkańców.

Ławę oskarżonych zajmują między innymi byli oficerowie i podoficerowie przedwojennej armii polskiej, jest tam nawet jeden dawny braciszek zakonny.

Zaraz w pierwszym dniu rozprawy po ustaleniu personalu sąd przesłuchiwał oskarżonych. Zeznania wszystkich były wykrętne. Niemal wszyscy potwierdzili fakt swej przynależności do NSZ, niektórzy tylko podawali się za członków AK. Wszyscy natomiast wypierają się udziału w jakichkolwiek akcjach „likwidacyjnych" podejmowanych na rozkaz swej komendy. Akt oskarżenia twierdzi, iż wszyscy należeli do oddziału t. zw. PAS (Pogotowia Akcji Specjalnej) przeznaczonego do wykonywania wyroków śmierci, wydanych przez komendę NSZ.

Jednym z główniejszych oskarżonych jest niejaki Wolanin, który bardzo obszernie w zeznaniach swych maluje działalność NSZ-u, stosunki panujące wewnątrz organizacji, tryb przekazywania rozkazów, sposób wykonywania wyroków itd. Wielu z oskarżonych będąc w wieku poborowym nie stawiła się do szeregów. Stwierdzają oni, że oddziały NSZ wspomagały dezerterów, którzy zbiegli z szeregów Wojska Polskiego, lub też nie stawili się do poboru.

Z zeznań oskarżonych wynika, że była wydana instrukcja tępienia pracowników Bezpieczeństwa. Niektórzy z oskarżonych twierdzili, iż zabraniano im dekonspirowania się, natomiast wszyscy liczyli na przyjście jakiejś armii z Zachodu, która zlikwidowałaby obecną władzę i połączyła się z NSZ.

W dalszym ciągu trwa przesłuchiwanie oskarżonych.

Polacy ze Szkocji do Tow. Premiera

Warszawa (SAP) Na ręce Tow. Premiera Osóbki-Morawskiego wpłynęła następująca depesza oddziału Szkockiego Klubu Polskich Ziem Zachodnich i sekcji Ziem Zachodnich przy Zjednoczeniu Polski w Londynie:

„Obchodząc dzisiaj w Londynie rocznicę pierwszego za naszych czasów zwycięstwa polskiego nad Niemcami, dokonanego w latach 1918-19 przez Powstanie Wielkopolskie oraz w pierwszą rocznicę oswobodzenia polskich ziem zachodnich przez Wojska Polskie i Radzieckie — zapewniamy Cię Obywatelu Premierze, że stać będziemy na straży odzyskanych granic naszych nad Odrą i Nisą Łużycką, aby ziemie te pozostały już na zawsze własnością Polski i rozkwitały życiem polskim w zgodnej i przyjaznej rodzinie narodów słowiańskich.

Pragnieniem naszym jest stanąć jaknajrychlej do współpracy z Rodakami naszymi w Wolnej, Demokratycznej Polsce".

(—) ks. Wacław Pyszkowski.
(—) mjr. Stanisław Doroszewski.

Na Dolnym Śląsku spokojnie

Wrocław (ZAP) Stan bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku zwłaszcza w powiatach południowych uległ znacznej poprawie.

Bandy maruderów wojskowych, których spotykało się we wrześniu ubiegłego roku, zostały całkowicie wytępione i obecnie, jeśli zdarzają się przestępstwa tego rodzaju, są one dokonywane raczej przez pojedyncze jednostki.

Kroniki sądowe notują przeważnie tylko przestępstwa tego typu, jak kradzieże, łapownictwo i t. zw. „szaber". — Napadów rabunkowych, zwłaszcza z bronią, prawie nie ma.

Również podziemna działalność niemiecka ujawnia się w stosunkowo słabym stopniu. Żadne wystąpienia nie wskazują na istnienie silnych organizacji niemieckich. Od czasu do czasu tylko pojawiają się rzadko na murach amatorskie napisy i ulotki.

Obecny stan bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku, wcale nie gorszy od sytuacji w Polsce centralnej jest niezaprzeczalną zasługą ofiarnej pracy członków Milicji Obywatelskiej, z pośród których wielu poniosło śmierć, względnie odniosło ciężkie rany w walce z przestępcami.

Należy oczekiwać, że wskutek wzmożonej pracy Milicji Obywatelskiej ulegnie poprawie również stan bezpieczeństwa w powiatach północnych Dolnego Śląska, przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia tempa i wyników akcji osadniczej. (d)

Dla państwa i dla obywatela -- korzyść

Wywiad z Ministrem Skarbu Tow. Konstantym Dąbrowskim w sprawach Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju

W związku z przygotowaniami Ministerstwa Skarbu do subskrybcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju i rozpoczęciem przyjmowania przedpłat na tę pożyczkę, Socjalistyczna Agencja Prasowa uzyskała od Ministra Skarbu, tow. Konstantego Dąbrowskiego, następujący wywiad:

Rozmowę zaczynamy od pytania najważniejszego:

— Jak przedstawia się nasza sytuacja finansowa?

— Rząd panuje nad sytuacją finansową — zaczyna tow. Minister — i to jest najważniejsze. Najwymowniejszym tego wyrazem jest fakt, że od 1-go stycznia r. b., zadłużenie Skarbu Państwa w Narodowym Banku Polskim nie tylko nie wzrosło, lecz nawet nieznacznie zmalało. Oznacza to, że powstrzymaliśmy maszynę drukarską na cele budżetowe. Jeśli uwzględnimy, że w tym samym czasie wydatkowaliśmy znacznie wyższe sumy, niż w poprzednich miesiącach, na cele inwestycyjne, i to zarówno w ramach budżetowych, jak i w akcji kredytowej banków, to trzeba przyznać, że nasza sytuacja finansowa, aczkolwiek ciągle jeszcze bardzo ciężka — a to ze względu na olbrzymie nasze potrzeby — nie jest jednak gorsza od innych krajów europejskich, których większość przeżywa obecnie okres dużych trudności na odcinku finansowym.

JAWNOŚĆ GOSPODARKI PIENIĘŻNEJ

Przy sposobności pragnę dodać, że w niedługim czasie wkroczymy na drogę jawności w zakresie gospodarki pieniężnej. W tym celu w Ministerstwie Skarbu odbywają się przygotowania do wniesienia na plenum Krajowej Rady Narodowej preliminarza budżetowego, obejmującego czasokres od 1.IV. do 31 VII. r. b. Będzie to nasz pierwszy budżet, obejmujący dłuższy okres gdyż dotychczasowe prowizoria obejmowały okresy kwartalne. Budżet ten będzie ogłoszony w druku.

Podobne mamy zamiary odnośnie bilansu naszej instytucji emisyjnej, tj. Narodowego Banku Polskiego.

Obecnie dobiegają końca prace nad sporządzeniem bilansu tego banku za 1945 rok i bilans ten również będzie ogłoszony.

W ten sposób wejdziemy w okres bardziej znormalizowanej gospodarki finansowej, a wszystkie poczynania rządu pod tym względem znajdą się pod kontrolą całego społeczeństwa.

Sądzę, że to jest najlepszy sposób, aby ustały często powtarzane przez różnych nieodpowiedzialnych ludzi wieści o przesadnej emisji, które to plotki są następnie wykorzystywane przez spekulantów walutowych dla ich osobistych korzyści.

W sprawie tych plotek kilkakrotnie zabierałem głos, rzeczywistość potwierdziła słuszność moich wypowiedzi. Mam nadzieję, że nie zajdzie więcej potrzeba zabierania głosu w tej sprawie jak to miało miejsce ostatnio w Warszawie i Katowicach, gdy na podstawie plotek o rzekomo mającej lada dzień nastąpić inflacji, ujawniło się zaniepokojenie opinii publicznej w tej sprawie.

Opanowanie sytuacji finansowej w tej chwili nie powinno jednak usypiać naszej czujności musimy pamiętać, że czekają nas zwiększone wydatki, a to wobec zbliżającego się sezonu budowlanego.

— I to jest geneza PREMIOWEJ POŻYCZKI ODBUDOWY KRAJU?

NIE POSZLIŚMY ŁATWĄ DROGĄ INFLACJI

— Właśnie. Jeśli zestawimy potrzeby naszego kraju ze środkami — wniosek sam się nasuwa. Zniszczenia, dokonane przez nieprzyjaciela, okrutny walec wojny, który przetoczył się dwukrotnie przez nasz kraj, sprawiły, że gdy rok przeszło temu objęliśmy władzę nad całością Państwa, dosłownie nie było wiadomo, od czego rozpocząć nasze prace. Ruiny, bezmyślnie zniszczonej stolicy, zdezorganizowana komunikacja, brak taboru kolejowego, zdewastowany przemysł, martwe porty, oto w skrócie telegraficznym stan śmiertelnie zranionego Państwa. Pracujemy według określonego planu. Żeby plan ten wykonać, musimy mieć odpowiednie środki. Nie poszliśmy łatwą drogą inflacji, drukowania bez rachunku banknotów, których wartość z dnia na dzień malałaby. Nie chcieliśmy wejść na drogę, na której wyścig szybkiej zwyżki cen i podnoszących się powoli uposażeń, kończy się nieuniknienie jeszcze większym spauperyzowaniem świata pracy.

Przykład chaosu kilku państw europejskich wystarczająco może każdego odstraszyć. Zdajemy sobie sprawę, że trudno nam będzie odbudować się bez pomocy kredytowej innych państw i o tę pomoc będziemy konsekwentnie zabiegali. Musimy jednak przedtem zdobyć się na wysiłek budowania własnymi środkami i przez to zdobyć legitymację do żądania pomocy od innych.

NA CELE ODBUDOWY

— Jakie korzyści dla Państwa i dla wszystkich obywateli da rozpisana pożyczka?

— Pożyczka przeznaczona jest na cele odbudowy. Ani jedna złotówka nie będzie wydana na inne potrzeby. W tym mieści się już odpowiedź. Pieniądz wydany na budowę uruchamia automatycznie wielokrotne sumy w przemysłach pomocniczych, dając największe zatrudnienie. Czyż trzeba ponadto tłomaczyć korzyści gospodarcze, wynikające z usprawnienia komunikacji i zwiększenia możliwości przeładunkowych naszych portów. Jeśli pomyśleć szerzej, to z pewnością dojdziemy do wniosku, że każda złotówka deklarowanej Pożyczki, wróci się nam wielokrotnie we wzrastających dobrach gospodarczych.

WYSOKOŚĆ PREMII

— A bezpośrednie korzyści subskrybenta?

— Pożyczka, jak wiadomo, jest premiowa. Premie, jakie co roku będą rozlosowane pomiędzy subskrybentów, wynoszą mniej więcej 20 milionów od każdych 500 milionów złotych pożyczki. Najwyższa premia stanowi 500.000 złotych. Obywatel więc pożyczający Państwu, nie tylko osiąga korzyść gospodarczą, ale szczęśliwy los może go zrobić człowiekiem zamożnym. Jeśli chodzi o inne korzyści, to należy wymienić prawo pierwszeństwa w otrzymaniu z przetargu dostaw i robót dla władz, urzędów i przedsiębiorstw państwowych, pierwszeństwa przy uzyskaniu koncesji na prowadzenie przedsiębiorstw itp.

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM — WSPÓLNE DOBRO

— Kto będzie subskrybował pożyczkę?

— Zasadniczo wszyscy, bo wysiłkiem wszystkich chcemy stworzyć wspólne dobro. Ale pragnieniem naszym jest, by w pierwszym rzędzie przyszli z pomocą Państwu ci, którzy w chwili obecnej z zorganizowanego życia gospodarczego największe odnoszą korzyści. Mówię tu o przemyśle i handlu, które znajdują się w rękach prywatnych. Dochody inicjatywy prywatnej przewyższają tak znacznie zarobki robotnika i pracownika, że w pierwszym rzędzie powinny być w części pożyczone Państwu. Specjalne przywileje, o których właśnie mówiłem, niech będą dodatkową zachętą. Nie jest naszym zamiarem przerzucanie całego ciężaru na barki wypróbowanego i patriotycznego świata pracy. Sądzimy również, że wieś, która z wolnego rynku wyciąga znaczne kwoty za produkty rolne, nie poskąpi grosza tak potrzebnego Państwu na jego odbudowę.

Na podstawie pierwszych raportów, jakie nadchodzą do Ministerstwa Skarbu w tej sprawie, można sądzić, że zrozumienie dla celów pożyczki jest w naszym społeczeństwie powszechne, a pierwsze dane cyfrowe z dokonanych przedpłat pozwalają przypuszczać, że sukces pożyczki jest zapewniony.

„Prawdziwe germanki"

Aresztowanie dozorczyni z Oświęcimia

Nieuregulowane jeszcze stosunki na śląskim pograniczu polsko-czeskim, sprzyjają ukrywaniu się zbrodniarzy niemieckich. Świadczy o tym przypadkowe zupełnie schwytanie przez czeskie władze bezpieczeństwa kilku niemek, których zbrodnicza działalność w obozach koncentracyjnych przewyższa jeszcze bestialstwo głośnej z procesu belzeńskiego Irmy Gresser.

Władzom wydała się podejrzana niejaka Zofia Nietsche we Frywałdzie, wskutek czego urządzono u wspomnianej niemki rewizję domową. Rewizja ta dała nadzwyczajne wyniki. W papierach bowiem Nietschowej znaleziono dowody, z których wynikało jasno, że była ona wybitną „gestapówką". Niemniej naprowadziły te papiery na ślad dalszych potworów w ciele „niewinnych" niemeczek.

Śledztwo wykazało, że Nietschowa przeszła razem z dwudziestu innymi niemkami z pogranicza polsko - śląskiego specjalne przeszkolenie, przy czym wszystkie kursistki zgłosiły się dobrowolnie do służby w SS, w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Tutaj szkoliły się w przynaglaniu więźniarek do pracy bez wytchnienia. Te z więźniarek, które przy tym nie padły trupem, odsyłały do izby chorych, gdzie otrzymywały zastrzyki naftowe, po których następowała śmierć. Nietschowa przyznała się w śledztwie, że przy pracy zabiła sama przeszło 50 kobiet. Podczas „szkolenia" zamordowano ogółem około 1.500 uwięzionych kobiet. Zdawszy już egzamin ze sprawności w mordowaniu, Nietschowa została odkomenderowana jako dozorczyni do Oświęcimia. W pierwszych dwóch tygodniach zamordowała tam znów 50 kobiet, a w tym samym czasie posłała na śmiertelne injekcje aż 150. Za swą „dzielność" awansowała na kierowniczkę baraku, gdzie mordowanie odbywało się już w wielkim stylu.

Potwór - niemka przyznała się też z pewną dumą, że była mistrzynią w zabijaniu pięścią, którego nauczyła się od gestapowców. Sztukę takiego zabijania wpoiła również szeregowi dalszych dozorczyń. W siedmiu miesiącach uśmierciła ona — według **własnego zeznania — 500 kobiet, a jej dozorczynie drugie tyle.**

Druga esesówka, na której ślad wprowadziły papiery Nietschowej, Anna David z Butowic pod Frywałdem, po przeszkoleniu w Ravensbrück, przekazana została do Lublina, na Majdanek, a następnie „pracowała" w Meuselwitz w Turyngii, w Rydze i w Stuthofie.

Trzecia z aresztowanych gestapówek, Ingeborg Werner, zeznała, że za jakieś przewinienie została zmuszona do wstąpienia do oddziału gestapo, a po przeszkoleniu wysłano ją również do Oświęcimia. Po dziesięciu dniach tego, czego się tam napatrzyła, dostała wstrząsu nerwowego, wobec czego odwołano ją do Ravensbrück. Wernerowa, broniąc się, przedstawia Nietschową jako jednostkę nieludzką i twierdzi, że ona sama została przez sąd SS skazana na rok więzienia za pomaganie więźniom.

Erna Vocke przyznaje, że to, co w obozach widziała, było nieludzkie, a komendanta w Ravensbrück oskarża, że spośród więźniarek wybierał najładniejsze na orgie, z których już nie wracały. Gestapowcy w tym obozie mieli również tresowane wilczury, które rozszarpywały ludzi. I ta aresztowana twierdzi, że często służyła uwięzionym kobietom swą pomocą.

Aresztowana Wilhelmina Engels twierdzi, że podczas szkolenia w Ravensbrück zwolniono ją z szeregów SS dla choroby płucnej.

Śledztwo w sprawie wymienionych pięciu gestapówek nie jest jeszcze zakończone, a pisma czeskie spodziewają się w dalszym jego ciągu nowych sensacyjnych szczegółów o bestialstwach „prawdziwie germańskich", popełnianych w niemieckich obozach śmierci. (tmp)

Ludzie, o których nie było wolno mówić

Feliks Dzierżyński

Towarzyszce Dzierżyńskiej
w głębokiej czci.

O Feliksie Dzierżyńskim nie wolno było pisać w przedwrześniowej Polsce inaczej, jak o mordercy, rewolucyjnym Maracie polskim, jak o najokrutniejszym kacie. Dziś mamy prawo wejrzeć w tę niezwykle ciekawą postać, która dawno, bo w latach rewolucji r. 1905 znaną była wśród socjalistycznej młodzieży akademickiej i w kołach rewolucyjnych uchodźców z kongresówki w Krakowie.

Ojciec Feliksa miał wszystkiego 92 dziesięcin ziemi i to w dodatku piaskowej marnej ziemi. W domu była bieda. Ojciec Dzierżyńskiego musiał sobie pomagać udzielaniem lekcji matematyki i fizyki. Bieda zwiększyła się z chwilą śmierci ojca, gdy Feliks miał 5 lat.

Feliks Dzierżyński urodził się 11 września 1877 r. na Wileńszczyźnie w oszmiańskim powiecie, w wiosce Dzierżynowo. Matce Januszewskiej z domu trudno było wychować ośmioro dzieci (3 synów i 5 córek) i nic dziwnego, że syn Feliks bardzo wcześnie posłany został do terminu u introligatora. Po krótkim czasie w terminie znów udało mu się uczęszczać do gimnazjum w Wilnie. Wychowany był w bezgranicznej nienawiści do „moskali", którzy brali od polskiej ludności kontrybucje, prześladowali Polaków. Młody Feliks marzył o tym, by dostać „czapkę-niewidkę" i niewidziany zabić wszystkich „moskali" — carskich gnębicieli. Dopiero gdy miał lat 17 zetknął się z młodzieżą socjalistyczną i wstąpił do kółka socjalno-demokratycznego i dowiedział się, że niesłusznym jest nienawidzić wszystkich Rosjan, bo były miliony Rosjan, którzy gnębieni byli przez carat nie mniej, niż Polacy, Litwini, Łotysze czy Gruzini. Zrozumiał wtedy, że nienawidzić trzeba i walczyć trzeba z caratem, łączyć się z robotnikami i chłopami innych narodów.

W tym czasie rozumieli socjaldemokraci walkę z caratem tylko jako walkę ekonomiczną, a nie polityczną. Ten fałszywy pogląd, jakoby sprawy polityczne nie były związane z ekonomicznymi dość długo ciążył na światopoglądzie socjalistycznych partii w głębi Rosji w przeciwstawieniu do partii socjalistycznych polskich, w których walkę z ustrojem kapitalistycznym wiązano ściśle z walką o niepodległość. Stanowisko pewnych kół socjalistycznych w Polsce podobne było do tego fałszywego w Rosji i najostrzej zwalczał je Lenin. Przesiąkło ono jednak nawet do Małopolski (b. zabór austriacki), gdzie zwalczała je PPS. W swych pamiętnikach cytuje Daszyński jedną odezwę SDKP i L. z r. 1910 przeciw udziałowi partii socjalistycznej w obchodzie grunwaldzkim:

> „Precz z pamiątką grunwaldzką, precz z oszustwem i wyzyskiem słowiańskim — niech żyje jedność klasowa polskiego i rosyjskiego proletariatu!"

Dzierżyński przeczytał w tym kółku pierwszą książkę socjalistyczną Kautskyego p. t. „Program erfurtski". I odtąd życie swe poświęcił sprawie robotniczej. Gdy miał 20 lat, został po raz pierwszy aresztowany. Wypuszczony z więzienia po krótkim czasie dostaje się w r. 1900 znów do więzienia, w którym przebył dwa lata. Potem został zesłany do Jakuckiej ziemi. Z zsyłki ucieka razem ze znanym później komunistą litewskim Mickiewiczem Kapsukasem łódką po niebezpiecznej, rwącej rzece Lenie do Irkucka, z Irkucka do „Kongresówki", stąd zagranicę, gdzie spotyka się z Różą Luksemburg. Zagranicą zakłada razem z Tyszką, dr Marchlewskim, Warskim i Różą Luksemburg pismo socjaldemokratyczne p. t. „Czerwony Sztandar".

Z zagranicy wyjeżdża często przez „zieloną granicę" do kraju na agitację już jako członek Zarządu Głównego „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL)".

Rewolucja 1905 r. zastaje go w Polsce. Bierze w niej Dzierżyński bardzo aktywny udział. Nic też dziwnego, że w lipcu 1906 r. został aresztowany i siedział w więzieniu na „Pawiaku". Z więzienia został zwolniony za kaucją. Wyjeżdża wtedy do Krakowa, gdzie bierze udział w ruchu socjalistycznym pod pseudonimami „Domański" i „Podolski". I znów dostaje się do więzienia, skazany na 3 lata więzienia odsiaduje karę naprzód w więzieniu w Orle, potem w Moskwie, w latach 1912 do 1914 r. Przed wysłaniem do Orła siedział Dzierżyński w Cytadeli warszawskiej w X pawilonie. W czasie wojny czteroletniej był zagranicą.

W marcu r. 1917 po wybuchu pierwszej rewolucji „lutowej" jedzie Dzierżyński do Moskwy i odtąd bierze udział w życiu Komunistycznej Partii Rosji nieustannie żywy. — Przed wybuchem rewolucji październikowej został wybrany do „Wojenrewkomu" t. j. rewolucyjnego wojskowego komitetu.

Kiedy w Nowej Rosji rozwinęła kontrrewolucja i sabotażyści bardzo żywą agitację postanowiły Sowiety stworzyć Nadzwyczajną Komisję dla zwalczania sabotażu, lichwy, spekulacji itd. (Czerezwyczajnaja Komisja „Czeka") i Dzierżyński wybrany został jej prezesem. Komisja ta miała trudne zadanie. Wojna czteroletnia wytworzyła szaloną demoralizację, męty społeczne szerzyły gwałty, rabunki i trzeba było swawolę kontrrewolucji różnego autoramentu mocną ręką ukrócać.

Konfiskowano majątki, odbierano kartki chlebowe, ogłaszano nazwiska spekulantów w prasie, stawiano ich pod pręgierzem opinii publicznej przez zmuszanie do pracy na ulicach na oczach wszystkich. Ludność domagała się sądów doraźnych, surowego wymiaru kar aż do śmierci włącznie. Walka ze szkodnikami społecznymi nie mogła być prowadzoną w rękawiczkach. Nie mogło się obejść bez omyłek. Takim jest życie, ale Nowa Rosja musiała się bronić przed zalewem reakcji.
Specjalnie walczył Dzierżyński z kontrrewolucją na kolejach żelaznych. Wkrótce po objęciu prezesury Czeka przez Dzierżyńskiego na skutek dużych represji przestały się pociągi spaźniać, ustały kradzieże kolejowe, znalazło się dość wagonów i lokomotyw dla przewozu towarów i ludzi. Zdaniem Dzierżyńskiego wygrywała komunistyczna partia Rosji tylko dlatego, że „nigdy nie oszukiwała robotników i mówiła prawdę". (Mikojan „O Dzierżyńskim"). — Dzierżyński wykrył w r. 1918 spisek „Związku dla ratowania ojczyzny i wolności", który walczył przeciw bolszewikom pod kierownictwem osławionego socjal-rewolucjonisty Sawinkowa, wykrył potem „związek oficerów", „związek anarchistów", „centrum angielskich szpiegów t. zw. narodowy centr i taktyczny centr". Praca w Czeka była ciężka, Dzierżyński nie wiedział, co to sen, zapominał o jedzeniu.

Kiedy produkcja szwankowała postawiono Dzierżyńskiego na czele Komisariatu przemysłu. I gdy przed objęciem tego komisariatu produkcja wielkiego przemysłu wyniosła w r. 1920 1.410 milionów, to już po latach produkcja wyniosła 4.660 milionów, w r. 1926 już 11.800 milionów. W tym roku wynosiła produkcja maszyn 1 miliard a po 10 latach 19 miliardów. W roku 1924 zbudowano tylko 2.560 traktorów, a w r. 1936 już 379.000 traktorów. Fabryka traktorów największa do czasu ostatniej wojny w Stalingradzie powstała z inicjatywy Dzierżyńskiego. Tę gigantyczną pracę w rozwoju przemysłu rozpoczął Dzierżyński, jednakże wielkiego wyniku nie doczekał się. Wyczerpany fizycznie umarł 20 lipca 1926 r.

Polska prasa burżuazyjna nazywała go jednym chórem katem, łaknącym krwi ludzkiej. A w Dzierżyńskim tkwił człowiek o niebiańskiej dobroci. Jego to dziełem było zbudowanie wielkiej komuny chłopców bezdomnych („Bolszewo"), w której ze zdemoralizowanej młodzieży wyrastali dobrzy obywatele, kwalifikowani robotnicy, inżynierowie, lekarze itd. Niepoprawnych zbrodniarzy pchał do ciężkiej pracy dla państwa, prawda, że ginęło ich wielu przy budowie np. kanału białomorskiego, ale bardzo wielu przetrwało w ciężkiej pracy, stawało się czystymi „aniołami pracy". Dzierżyński był ich zbawcą. Uzyskiwali wolność, wszelkie prawa, stawali się nieraz członkami rządowej partii.

Nade wszystko kochał dzieci — własne i cudze. W jednym z listów do swej siostry pisał Dzierżyński: „Czuję, że i matka nie kocha tak dzieci, jak ja" a równocześnie był postrachem dla wszystkich tych, którzy nie wypełniali należycie swych obowiązków.

Nad otwartą mogiłą Dzierżyńskiego przemawiał m. i. Generalissimus Stalin i rzekł:

„Droga Dzierżyńskiego Feliksa szła przez więzienie, katorgę, zesłanie, przez Czeka. Walczył o odbudowę kolejnictwa, przemysłu. Jednym słowem było to jedno kipiące życie, jeden płomień. Płomień i bohaterska odwaga w walce z trudnościami. — Spalił się na burzliwej pracy dla dobra proletariatu. Był on prawdziwym rewolucjonistą, bolszewikiem, albowiem słowa nie rozchodziły się u niego z czynami".

Dr. Bolesław Drobner.

O realizację programu społecznego
Labour Party

Od korespondenta S.A.P.)

Londyn, w lutym.

Rząd Partii Pracy wstępuje na drogę reform społecznych. Uchwalona ostatnio przez Izbę Gmin nacjonalizacja kopalń węgla i wszelkiego przemysłu pomocniczego, daje rządowi po przez zmodernizowanie kopalń, po przez wzmożenie produkcji i w rezultacie po przez ingerencje w dziedzinie przemysłu dotychczas nieznacjonalizowanego, duży wpływ na stosunki ekonomiczne Anglii.

Nie mniej jednak przed rządem Partii Pracy stoją niezwykle trudne zadania wewnętrzne. Program wyborczy Labourzystów zapowiadał na szeroką skalę zakrojone budownictwo mieszkaniowe poprawę warunków bytu mas pracujących, przestawienie produkcji wojennej na pokojową, bez wywołania bezrobocia oraz rozwiązanie szeregu problemów międzynarodowych w duchu pokoju i współpracy, jednakże bez naruszenia interesów Imperium Brytyjskiego.

Są te bynajmniej nie łatwe zadania i rząd zdaje sobie z tego sprawę. Kraj odczuwa szereg poważnych braków. Brak jest ciągle rąk roboczych i sprawa ta będzie rozstrzygnięta dopiero po ostatecznej demobilizacji. Brak jest wiele niezbędnych surowców, poważne braki odczuwa Wielka Brytania w dziedzinie transportu morskiego.

Przed rządem stanęła alternatywa: albo utrzymać jeszcze przez czas dłuższy ograniczenia wprowadzone w okresie wojny i po przez planową, oszczędną gospodarkę, stopniowo powiększać poziom życia szerokich mas, albo też zdecydować się na doraźną poprawę, narażając w ten sposób gospodarkę angielską na wstrząsy i kryzysy i to w niezbyt odległej przyszłości.

Działacze partyjni i związkowi na zebraniach i meetingach tłumaczą masom linie społeczne polityki rządowej i, trzeba przyznać, z powodzeniem. W porównaniu do Stanów Zjednoczonych, przez które przepływa niewidziana oddawna fala strajków, w Anglii wstrząsy społeczne są stosunkowo łagodniejsze. Proletariat angielski nie zamierza utrudniać sytuacji rządowi Labour Party.

Zahamowania w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, które powstały na skutek wojny 1914—1918 żaden rząd nie mógł wyrównać. — Cóż dopiero po ostatniej wojnie, która trwała blisko 6 lat, i spowodowała nie tylko zastój w budownictwie mieszkaniowym, ale i zniszczenie wielu domów mieszkalnych. Wielkie szkody wyrządziły zwłaszcza osławione pociski rakiet V1 i V2.

W Anglii dopiero wybudowanie 5 milionów mieszkań zlikwidowałoby problem mieszkaniowy, a milion mieszkań musi być wybudowanych natychmiast. Zapowiedziana demobilizacja, tak potrzebna ze względu na brak rąk roboczych w przemyśle, przyczyni się jeszcze do pogorszenia kryzysu mieszkaniowego.

Jeśli chodzi o politykę wewnętrzną, to jedynym przeciwnikiem poczynań rządowych jest partia konserwatywna. Jednakże olbrzymie zwycięstwo Partii Pracy w ostatnich wyborach (393 mandaty), które oddało w ręce labourzystów całkowitą władzę w kraju, pozwolą rządowi na lekceważenie sobie ostrych wystąpień konserwatystów w parlamencie i na łamach prasy. Rząd ma wypełnioną kadencję na lat 5, a od czasów wyborów nie minął jeszcze rok.

Nie jest natomiast łatwa walka ze spekulacją kapitału, który nie zamierza kapitulować. Rząd Partii Pracy będzie musiał stoczyć niejedną bitwę, by zrealizować swój program społeczny, dzięki któremu osiągnął zwycięstwo wyborcze.

K. G.

Włochy bez chleba

Rzym — (SAP). Sytuacja żywnościowa Włoch staje się coraz poważniejsza. Ostatnio daje się odczuwać katastrofalny brak chleba. Burzliwe narady specjalnej komisji międzyministerialnej nie dały dotychczas żadnych rezultatów. Jedynie czarny rynek, po astronomicznych cenach dostarcza spekulantom dosłownie wszystkiego.

Prasa włoska domaga się od rządu energicznego wystąpienia do władz alianckich o dostarczenie zboża w ilościach przyrzeczonych i bez opóźnień. Ilości te, zdaniem prasy, zaledwie wystarczą na zaspokojenie najskromniejszych potrzeb ludności. Poza tym prasa włoska wysuwa projekt, by rząd zwrócił się do władz alianckich o przyznanie prawa zakupu zboża na rynkach zagranicznych, a doraźnie, by rząd nie tolerował nadal sprzedaży artykułów kartkowych na wolnym rynku i zamknął luksusowe restauracje.

Gdy Niemcy odejdą

Gdańsk (ZAP) Województwo gdańskie posiada jeszcze wielkie możliwości osadnicze. Chłonność województwa daleka jest jeszcze od wyczerpania. Największe możliwości osadnicze ma powiat Sławno; istnieje tam jeszcze 2500 gospodarstw nie zajętych przez Polaków. W powiatach Miastko i Elbląg istnieje około 800 takich gospodarstw, w powiecie gdańskim około 1500 (w tym duża część gospodarstw o zabudowaniach zniszczonych, względnie uszkodzonych). W całym województwie, nie licząc gospodarstw bardzo małych, można będzie osadzić jeszcze Polaków na 8.000 gospodarstw. Warunkiem stworzenia tak dużych możliwości osadniczych jest jednak... usunięcie rolników niemieckich. W obecnym stanie rzeczy województwo gdańskie nie jest zdolne do przyjęcia większej liczby osadników.

Jajko Kolumba

Stary Teatr: »Jajko Kolumba« Komedia muzyczna w 5 aktach Stefana Flukowskiego przy współudziale Andrzeja Nowickiego, Ludwika Natansona i Henryka Rostworowskiego. Muzyka Stanisława Gajdeczki. Reżyseria Jana Koechera. Dekoracje Andrzeja Stopki. Tańce Krystyny Terru.

»Jajko Kolumba« to dawno oczekiwana sztuka z lekkiego repertuaru, podniesionego do godności nowoczesnego teatru. Ale proszę się nie łudzić. pomimo że jest pisana przez polskich autorów i że powstała w obozie jeńców, nie ma nic wspólnego z [illegible] rzeczywistością. Kto z widzów spodziewa się, że jak zwykle u polskich dramaturgów, spotka się z patosem, rozdzieraniem ran, kto myśli, że pod pokrywką żartu ukryta jest [illegible] samoironia, ten się myli, jak czytelnik oczekujący od pism satyrycznych odwagi, a od zawodowych wesołków-humoru.

Oficjalny krytyk, wycelowawszy swoje szkiełko i oko, po latach odnajdzie na pewno, poza parawanem tysiąca aktualnych aluzyj, ślady przeżyć i wzruszeń obozowych — może postara się nawet odtworzyć kiedyś pierwotny tekst komedii. — Może jakiś wysiedziany nad papierzyskami erudyta dogrzebie się doktoratu dzięki Stefanowi Flukowskiemu, który sztukę przerobił i zaktualizował przez dodanie dowcipów odnoszących się do obecnej chwili. Daj mu Boże i św. Barbaro, patronko górników. My jednak, ludzie z roku 1946, dla których »Jajko Kolumba« zostało napisane, postąpilibyśmy bardzo nierozważnie doszukując się w tej wesołej sztuce jakichś głębokich odkryć, poza artystycznymi oczywiście, prowokowanie których jest celem każdego spektaklu. Stracilibyśmy swoje wydane na bilet pieniądze, które, chociaż mało warte, ale, jak twierdzą ekonomiści »drogie«.

Flukowski krnąbrnego narodu nie beszta i biednej Ojczyzny nie poucza i nie napomina. Przeciwnie. Daje nam rozkoszne chwile wesołości oderwanej od życia, beztroskiej. Dlatego czytelniku pamiętaj: idąc na »Jajko Kolumba« do Starego Teatru,, śmiej się. Śmiej się od pierwszego aktu, od pierwszej chwili, kiedy Ci się śmiać zechce. Bo na premierze prasowej sytuacja przedstawiała się w ten sposób, że większa część sali reagowała na dowcipy właściwie dopiero od połowy drugiego aktu. Dlaczego? Bo się każdy wstrzymywał. A nuż to coś znaczy? A nuż, śmiejąc się, okaże brak kultury i nieuctwo? A nuż pod pokrywą żartu ukrywa się głęboka, zbawiająca naród i ludzkość prawda? A może Hiszpania z XV w. to Polska, a wyspa Jajeczna, to obóz, a Kolumb [illegible] któryś z Panów Generałów, albo jeszcze coś innego?

Tymczasem Krzysztof Kolumb nie [illegible] nawet Kolumbem, tylko po prostu postacią sceniczną. — Postaciami scenicznymi tylko jest też reszta bohaterów sztuki.

Najważniejszą zasługą autora czy autorów tej komedii jest zerwanie z realizmem. Wehikuł czasu Wellsa, przewożący nas »bez przesiadki« wprost do XV wieku jest prawdziwym »Jajkiem Kolumba«. Dzięki niemu powstaje moc przezabawnych sytuacyj. Zestawienie w jednej scenie postaci historycznych, a raczej ich aluzyj z ludźmi we frakach i cylindrach, czy kraciastych pumpach, już samo przez się jest dość śmieszne. Cóż dopiero, jeżeli w usta ich włożyć tekst pełen intelektualnego dowcipu albo wesołą piosenkę, napisaną przez poetę — o tyle różną od słyszanych na codzień szlagierów, o ile wszystkie »Jasie u raju bram« różnią się od »Jajka Kolumba«, który mimo swojej lekkości jest sztuką z prawdziwego zdarzenia, nowoczesną i wartościową, a nie zlepkiem ogranych banałów i zasmucającej szmiry.

Komedia muzyczna jako rodzaj jest niebezpieczna dla pisarza realisty. Bo na codzień, obywatele wszystkich krajów mają zwyczaj porozumiewać się bądź co bądź prozą i raczej rzadko używają śpiewu dla wyrażania swoich uczuć. Więc Stefan Flukowski konsekwentnie odrzucając realizm, wygrywa na całej linii. Odważny zresztą zawsze wygrywa — przynajmniej w sztuce — słusznie więc należy mu się ten mały »fora«, przywilej wynalazcy.

Jeżeli już mowa o realiźmie, warto wspomnieć pewien drobny szczegół. Otóż jednym z najzabawniejszych momentów, tym, który wywołuje huraganowe oklaski i dzikie ryki radości na widowni, jest wejście królowej Izabelli Hiszpańskiej, którą przedstawia mała, może ośmioletnia dziewczynka. Widzowie, już nauczeni śmiechu przez poprzednie akty sztuki dopatrują się w tym »kawału«. I mają rację. Tylko że ten kawał jest o wiele bardziej skomplikowany, niż im się zdaje. Bo to jest właśnie wierne historycznie: Izabella miała podobno 7 lat, kiedy Krzysztof Kolumb wyruszał na swoją wyprawę. A więc: oni myślą że nie, a tymczasem tak. Śmiech jest wielopokładowy. Antyrealista Flukowski zadrwił sobie z realizmu i z historii, pobawił się nimi na swój wyrafinowany, mądry sposób. Z tej bajeczki wynika taki morał: »Chcecie realizmu? — Macie realizm. A jeżeli prawdę surową uznacie za mniej prawdopodobną od deformacji — to pozwólcie sobie powiedzieć, że odkryliście tylko jedną z podstawowych zasad sztuki«.

»Jajko Kolumba« jest sztuką nowoczesną, zabawną i interesującą. »Jajko Kolumba« jest utworem artysty twórczego, dla którego nie ma prawdziwej sztuki bez odkrycia. Wystawienie lekkiej komedii muzycznej może być ważkim zdarzeniem w życiu artystycznym. Bo nie wybrany przez autora rodzaj stanowi o ciężarze gatunkowym sztuki, tylko sposób jej wykonania.

Jak zwykle w Starym Teatrze, najsłabsze były reżyseria i bardzo nierówna gra artystów. Raziły niepotrzebne przyćmiewania światła w momencie łączenia się dwóch »czasów«, współczesnego z historycznym, niewyzyskanie różnych możliwości tekstu, momenty »bałaganu« w scenach zbiorowych (zwłaszcza w ostatnim akcie).

Z pośród artystów, wyróżnili się przede wszystkim świetny **Jan Ciecierski**, który dając sylwetkę nad wyraz komiczną, potrafił zachować umiar, był zabawny, ale nie ordynarny, dowcipny i dyskretny, **Władysław Sheybal, Eugeniusz Fulde**

Rudolf Gołębiowski. Sheybal i Fulde swoimi osobami i grą postaci z tradycyjnej farsy szczęśliwie połączyli bardzo nowocześnie »Jajko Kolumba« z całą przeszłością komediowego teatru. Trójka dam hiszpańskich pod przewodnictwem **Danuty Szaflarskiej**, wydobyła maksimum wdzięku z groteski. Tu jednak trudno powstrzymać się od złośliwej uwagi pod adresem Starego Teatru, w którym zdaje się panować nie całkiem słuszne, jak wykazuje życie, przekonanie, że dobry aktor musi być równocześnie dobrym recytatorem i dobrym śpiewakiem. Dr. Watson miał dobrą sylwetkę, Sherlock Holmes dobrą wolę, a Krzysztof Kolumb z przeważającą większością zespołu dobre role. Izabella była inteligentna i przemiła.

Dekoracje Wiesława **Stopki** świetne. Kolorowe i dowcipne (np. liany z serpentyn na Wyspie Jajecznej); nawet w Starym Teatrze, którego mocną stroną są dekoracje, były kto wie, czy nie najciekawszymi w ostatnich czasach. Kostiumy hiszpańskie i »gauguinowskie« prześliczne, zwłaszcza skopiowana z Velasqueza Infantka (ta ładna) i pan oficer. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że do tych kostiumów, których formy i kolory były »dane«, dekorator musiał dokomponować całe otoczenie — nabierzemy większego jeszcze szacunku dla jego pracy i talentu.

Tańce — na dworze hiszpańskim, wykonywane przez amatorów — bardzo zabawne. Jan Ciecierski z Izabellą są wprost nieporównani i zmuszani przez publiczność do bisowania. Tańce malajskich tancerek (poza solistką) żadne. Odnosi się wrażenie, że taniec jest dla nich Terra Incognita — a nie Krystyna.

Muzyka Stanisława Gajdeczki interesująca i dobrze współdziałająca z tekstem, wymaga omówienia przez muzyka. A więc czekamy.

Helena Wielowieyska

Co czytają chłopi

Tygodnik „Wieś" przynosi ciekawe informacje na temat zainteresowań i lektury młodzieży wiejskiej. Informacje te dotyczą grona młodzieży ze Złakowa Borowego (pow. Łowicz). Okazuje się, że największym przeżyciem były książki Sygrydy Undset („Krystyna, córka Lawrence'a" i „Olaf syn Auduna") oraz Zofii Kossak „Bez oręża'. Za powieść wybitną, ale zbyt pesymistyczną uznano „Orkę na ugorze" Wiktora. „Drogę przez wieś" W. Burka potraktowano może zbyt surowo („ładne, ale trochę dziecinne"). Namiętne dyskusje światopoglądowe wywołały „Człowiek istota nieznana" Carela, „Faraon" Prusa, „Historia chłopów" Świętochowskiego, „Wieczory nad Lemanem" X. Morawskiego. „Była to lektura powszechna, z rąk do rąk pożyczana i kupowana. Ci wszyscy czytelnicy są autentycznymi chłopami i nic ze swoich dodatnich cech ludowych nie utracili. Zyskali bardzo dużo. Nie wyrzekają się przez to pracy ręcznej na roli". Redakcja „Wsi" postąpiła słusznie, rozpisując ankietę na temat czytelnictwa książek.

O Mickiewiczu i Maryli

Czy słynna Maryla z IV części „Dziadów" była istotą tak próżną i zimną jakby to wynikało z legendy? Krystyna Grzybowska, bardzo zdolna młoda polska autorka bierze w obronę spotwarzoną Marylę. Czyni to w sposób inteligentny, przekonywujący i artystyczny w swej sztuce „Promieniści", którą 19 stycznia wystawił Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Reżyserował nadzwyczaj starannie Wilam Horzyca, dekoracje projektował Torwirt, i muzykę opracował A. Gajdecki (który w myśl życzeń autorki uwzględnił motyw muzyczny „Filona", wygrzebany ze starych nut, według których śpiewano go za czasów Mickiewicza na Litwie). Marylę grała Irena Maślinska.

Obronę Maryli podjęła autorka sztuki także i w odczycie wygłoszonym 17 stycznia w Klubie Literacko-Artystycznym w Toruniu a w kilka dni później w Bydgoszczy.

Teatr na 700 miejsc

W stolicy przyłączonego do Rzeczypospolitej kraju Mazurów, Olsztynie wre już życie artystyczne. Od listopada 1945 gra teatr, rozporządzający salą na 700 osób. M. in. występuje tu Kurnakowicz. Niestety repertuar pozostawia sporo do życzenia, gdyż obok „Marii Stuart" Nowackiego i „Moralności pani Dulskiej" niepotrzebnie wystawiono przedwojenną i nieciekawą „Maturę" Fodora, oraz „Gwiazdora i kinomanki" Wroczyńskiego. Ze współczesnego polskiego repertuaru zagrano tylko „S. O. S." Końskiego. Wogóle repertuar jest bolączką naszych teatrów, związaną zarówno z brakiem odpowiednich kierowników literackich. Bo dobrych polskich sztuk wcale nie brak. Trzeba je tylko wystawić.

Poranek Staropolski

Szkoła nie wystarczy, by nawiązać przerwaną łączność ze staropolską kulturą. Słusznie postąpił więc Teatr Stary organizując Poranek Staropolski. Postarano się przytym, by widza współczesnego nie zrazić, nie znużyć i nie przeciążyć. Wybrano teksty krótkie i łatwo zrozumiałe, duży — nawet przeważający nacisk położono na humor i dowcip. Naogół eksperyment się udał. Publiczność śmiała się z fraszek i satyr staropolskich tak serdecznie, jakby zostały napisane dziś a nie przed kilkuset laty. I nic nie szkodziło, że tu i ówdzie zawiał się ów humor „sarmacki", bardzo dosadny, który profesor Windakiewicz porównuje z rubaszczym „esprit gaulois".

Doskonałym wprowadzeniem w atmosferę kultury staropolskiej było świetnie wygłoszone przemówienie prof. Zygmunta Leśnodorskiego, pisarza i pedagoga w jednej osobie. Podkreślił on reformatorski społecznie ton literatury staropolskiej, jej bogactwo i wielostronność, oraz związek z umysłowymi prądami Zachodu.

W części recytacyjnej Poranku na pierwszy plan wysunęła się Halina Gallowa. Jej sposób mówienia wiersza sprawia wrażenie kompletnej prostoty. Jest to bowiem poziom tak wysoki, że nie znać już na nim najmniejszego wysiłku, efektów, roboty techniki. Każde słowo żyje w jej recytacji, każde sięga w najczulsze miejsca naszej wrażliwości.

Inteligentnie i dowcipnie interpretowały wiersze W. Kruszewska i H. Zielińska, E. Fulde, i J. Ciecierski, wykazali wiele zmysłu dla staropolskiego humoru. Ciecierski jako „chudy literat" Krasickiego już samą swą szczupłością zdobył sobie aplauz ogólny. Związek Zawodowy Literatów winien mu przysłać podziękowanie.

W części drugiej zainscenizowano „Sobótki" Kochanowskiego. Wypadły one bardzo przyjemnie i barwnie, dzięki reżyserji, zespołowi dorodnych panienek („Za mną piękne koło"), kierownictwu tanecznemu młodziutkiej i utalentowanej Wandy Szczurkównej i doskonałej muzyce Waleriana Pawłowskiego. Może tylko tempo recytacji powinno być szybsze. Z zespołu wyróżniły się: Kruszewska, Zielińska, Iłłakowiczówna, Kiernikówna, Stebnicka, Dickówna i Schnerówna. Sala była przepełniona jak na „Jajku Kolumba" i „Balladynie". Przed kasą stały takie ogonki, jakby w niej wydawano paczki U. N. R. R. A.

Przedsiębiorczość społeczna zamiast prywatnej

Zadania Centralnego Urzędu Planowania

Warszawa, (SAP). W Centralnym Urzędzie Planowania odbyła się pierwsza w cyklu konferencji prasowych, która ma za zadanie poinformowanie najszerszych warstw społeczeństwa o zamiarach i najbliższych poczynaniach tego ważnego dla całokształtu działań państwowych urzędu.

Referat prezesa CUP, ob. Bobrowskiego, obejmował 3 zagadnienia, a mianowicie: jakie zadania stoją przed Centralnym Urzędem Planowania, jak wygląda obecny system nowej polityki gospodarczej i wreszcie, jakie istnieją najpilniejsze zagadnienia gospodarcze — chwili.

KOORDYNACJA BEZ NADRZĘDNOŚCI

Centralny Urząd Planowania posiada prawa koordynacji polityki gospodarczej, jednak bez nadrzędności. Jest to swojego rodzaju paradoksem, jeśli chodzi o porównanie z najpotężniejszymi mocarstwami świata. I tak. Wszechpotężny „Gosplan" („Plan państwowy") Związku Radzieckiego posiada charakter nadrzędny, w stosunku do innych ważnych jednostek gospodarczych Związku Radzieckiego, a jeśli chodzi np. o Wielką Brytanię, to polityka gospodarcza CUP zasadniczo różni się się także od działalności niektórych urzędów tego mocarstwa, choćby urzędu Kanclerza Skarbu, który ma nieograniczony wpływ, jeśli chodzi o zarządzenia w odniesieniu do innych komórek organizacyjno - gospodarczych imperium.

Jeżeli chodzi o działalność Centralnego Urzędu Planowania w Polsce, to posiada on zupełnie swoistą koncepcję, polegającą na koordynacji polityki poszczególnych resortów ministerialnych, bez nadrzędności w stosunku do nich. CUP spełnia specjalne zadanie, polegające na uzgadnianiu współpracy z poszczególnymi resortami, w zakresie koordynacji pracy, a ponadto w porozumieniu z Komitetem Ekonomicznym Rady Ministrów i wyłonionym ścisłym organem gospodarczym, składającym się z Prezesa CUP, Ministra Skarbu i Ministra Handlu Zagranicznego, posiada w specjalnych sytuacjach państwowych decyzję bezwzględną.

ROZDZIAŁ SUROWCÓW

Jeśli chodzi o systemy naszej polityki gospodarczej — osią prac CUP jest program, ustalony na 2 do 3 miesięcy pracy, obejmujący grupy zagadnień, dotyczących najważniejszych problemów gospodarczych. Jednym z głównych kłopotów bieżącej doby jest brak równowagi pomiędzy popytem, a podażą oraz deficyt niektórych surowców.

Zagadnienie rozdziału deficytowych surowców jest zagadnieniem kluczowym. W tej dziedzinie CUP wpłynął na bardzo znaczne usprawnienia, które nie pozostaną bez wpływu na codzienne potrzeby społeczeństwa. W wyniku tego rozdzielanie artykułów pierwszej potrzeby nastąpi bez opóźnienia.

W ten sposób remanenty, leżące na składach, będą oddawane do sprzedaży o cały miesiąc wcześniej, co niewątpliwie wpłynie na równowagę między popytem i sprzedażą i ułatwi zaopatrzenie ludności w najniezbędniejsze artykuły.

Z innych zadań CUP wymienić należy dostarczanie artykułów, które mogą nie podlegać państwowemu rozdziałowi, jak sól, zapałki i tektura. Będzie to skróceniem drogi między producentem, a konsumentem. Dekret z dnia 3 stycznia, uchwalający nacjonalizację przemysłu, zakończył prowizorium tymczasowości.

CUP stworzył model przedsiębiorczości narodowo - społecznej. Szereg projektów znajduje się na wokandzie Komitetu Ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów, do uchwalenia.

PLANOWANIE FINANSOWE

Plan finansowo - inwestycyjny — dzięki współpracy CUP ustalony jest na 9 miesięcy. Przewidziane jest także opublikowanie budżetu.

Konferencja czechosłowackich Związków Zawodowych

(Od specjaln. korespondenta SAP)

Praga, w lutym.

W Pradze odbyła się ogólno-krajowa konferencja związków zawodowych. W konferencji wzięło udział 1300 delegatów. Zasadniczy referat wygłosił przewodniczący Rady Centralnej Związków Zawodowych tow. Zapotocki. Mówca wskazał, że po likwidacji organizacji zawodowych, założonych w okresie protektoratu — nowy zjednoczony bezpartyjny ruch zawodowy w Czechosłowacji liczy obecnie 1,5 miliona członków. Wewnątrz organizacji związkowych panuje całkowita demokracja. Głównym celem czechosłowackich mas pracujących jest odbudowa powojenna kraju. Dlatego też związki zawodowe kładą duży nacisk na wzrost produkcyjności pracy. Jednakże, żeby można podnieść na wyższy poziom wydajność pracy, trzeba dać robotnikom gwarancję, że pracują oni nie na kapitalistów, ale na siebie i w ich własnym interesie leży wzrost produkcji. Dlatego też czechosłowackie związki zawodowe popierają ze wszech miar politykę rządu mającą na celu nacjonalizację przemysłu Czechosłowacji.

Równolegle z troską o wydajność pracy związki zawodowe stawiają zagadnienie płac robotniczych, emerytur i warunków pracy. Związki stawiają sobie za cel, aby w każdym znacjonalizowanym zakładzie pracy istniał komitet fabryczny, wyposażony w dostateczne prawa dla współkierownictwa fabryką i dla przeprowadzania kontroli społecznej. Nacjonalizację bowiem uważają związki zawodowe za drogę ku socjalizmowi. Każdy rząd, który będzie stawiał jasno sprawę nacjonalizacji i konsekwentnie ją realizował, będzie przez czechosłowackie związki zawodowe podtrzymany, każdy rząd, któryby ją hamował i sabotował — będzie przez związki kategorycznie zwalczany.

Czechosłowackie związki zawodowe współpracują ściśle z tymi partiami politycznymi, które dążą do zmiany ustroju i które kroczą po drodze realizacji socjalizmu, a zatem z partią socjalistyczną, komunistyczną i beneszowską partią socjalistyczno-narodową.

Cztery książki

Wśród nowych wydawnictw „Czytelnik" wystąpił z czterema pozycjami, które, mimo że tematyka ich jest zupełnie odrębna, że akcja każdej z nich wmontowana jest w inny czas, mają jednak coś wspólnego. Książkami tymi są: „Stara Baśń", „Krzyżacy", „Krata" i „Dymy nad Birkenau" *), cztery książki na pozór całkowicie do siebie niepodobne, pisane przez różnych pisarzy i w różnych czasach. Istotna jednak osnowa tych książek jest ów od wieków narastający konflikt między dwoma narodami, Polaków i Niemców — konflikt, który na przestrzeni dziejów to zagęszczał się, doprowadzając do wybuchu, to w pewnych epokach opadał i łagodniał, ale trwał zawsze i niezmiennie, kulminując w ostatniej wojnie z jednej strony w polityce bezwzględnej eksterminacji wobec całego naszego narodu, z drugiej — w odporze i walce na śmierć i życie, walce zakończonej dzięki układowi sił międzynarodowych zwycięstwem w skali światowej.

W następstwie czasowym cykl ten otwiera „Stara Baśń" Kraszewskiego. Tu mamy dopiero zarysowanie konfliktu, początkową fazę penetracji zaborczego szczepu w głąb puszcz i ostępów średniowiecznej słowiańszczyzny, penetracji, dokonywanej przez wędrownych kupców i księżniczki krwi germańskiej, wydawane zamąż za pogańskich jeszcze wówczas książąt szczepu Polan. Te pierwsze styki, jeszcze pokojowe, ale już wnoszące obcość w prymitywne formy życia dawnych Słowian, już badające teren przyszłych podbojów, rzuca wielki i niedoceniony pisarz na kanwę prehistorycznej legendy o księciu Popielu i jego walce z rodami kmiecymi, buntującymi się przeciw samowładzy książęcej. Niemiecki kupiec Hengo, wymieniający po dworach kmiecych nieznane i mało wartościowe przedmioty na cenne skóry i futra, oraz żona Popiela, Niemka, zły duch księcia, podstępem walcząca trucicielka, są w tej doskonałej powieści przedstawicielami żywiołu germańskiego, tych jego cech, które potem tak tragicznie miały zaważyć na losach Polski.

„Krzyżacy" przenoszą nas w wiek XV. Jest to moment zagęszczania się konfliktu i jego wybuch, wojna Jagiełły z Krzyżakami i bój pod Grunwaldem — moment starcia się dwóch światów, które obok siebie w pokoju i zgodzie istnieć nie mogą. Czynnik zaborczości bowiem, naładowany obłąkaną megalomanią narodową Niemców i przeświadczeniem o ich wyższości nad innymi, uniemożliwiał i podcinał wszelkie porozumienie.

Uczuciem dziś dominującym przy lekturze tej wspaniałej powieści jest zdumienie nad nieomylną trafnością sądu Sienkiewicza w ujęciu psychiki Niemców, nad ukazaniem jasnym i niedwuznacznym pewnych właściwości ich duszy, które w pełnym natężeniu i zbrodniczej jaskrawości objawiły się światu dopiero podczas ostatniej wojny. Przewodnikiem pisarza była tu bez wątpienia historia oraz doskonałe znawstwo faktów, psychiczny kompleks hitleryzmu bowiem, oparty na zasadzie przemocy i siły przed prawem, nie jest niczym nowym w historii Niemiec. Istniał on już w czasach zamierzchłych i snuje się przez cały ciąg ich dziejów, może nie w tak świadomej formie, ale z centralnym jądrem zawsze tym samym: mitu o germańskim władztwie nad światem; Hitler był tego mitu tylko ostatnią barbarzyńską krystalizacją.

Antycypując w zmniejszonym formacie to wszystko, czego my doznaliśmy własnymi ciałami i sercami, dzieło Sienkiewicza urosła i wybiega w wieczność, niezależnie od epickiego obrazowego piękna.

Dwie omówione dotąd powieści noszą nazwę „historycznych". Ale czy nie są już także historycznymi dwie książki „Krata" i „Dymy nad Birkenau", napisane obecnie, po przeżyciu tej wojny i jej nieludzkich doświadczeń.

Te dwie książki pisane są przez kobiety i mówią tylko prawdę. — Prawdę historyczną. Gojawiczyńska przedstawia znane jej z pobytu tam więzienie za czasów niemieckich, słynny Pawiak warszawski wiosną 43 r. Szmaglewska — znany jej również z trzyletniego zamknięcia obóz śmierci w Brzezince pod Oświęcimem. Obie książki nurzają się w autentyźmie, przy czym Gojawiczyńska przepuściła już ten autentyzm przez filtr powieściowego działania się, wystylizowała lekko postacie więźniarek, grupując je w zalążkowej akcji, nadała pewien rytm monotonii więziennego bytowania; Szmaglewska daje wyłącznie prozę autentyczną, w której każde słowo ma wymowę dokumentu.

Obie książki prowadzą nas w gęsty mrok nocy, rozpiętej nad Polską przez lat sześć, obie starają się prześwietlić ciemność, aby wydobyć z niej pierwiastki i doznania najistotniejsze.

Gojawiczyńska, jak zawsze dotąd, widzi przede wszystkim cierpiącego człowieka, jednostkę poddaną tragizmowi doli. I tego człowieka okazuje takim, jakim jest — jednego wspaniałym w swym bohaterstwie, drugiego — małym i słabym w swej bezwolnej nie pojmującej niczego postawie.

Szmaglewska w swych wstrząsających „Dymach" daje obraz zbiorowości kobiet w obozie koncentracyjnym. Jednostki łączy w gromady i te gromady ukazuje w sugestywnych obrazach walki ze złem, walki toczonej na ostrej krawędzi życia i śmierci, gdzie każdy ruch i każdy krok grozi zepchnięciem w nicość. Dzięki wciąż na nowo podejmowanym wysiłkom gromady i wzajemnej pomocy, udaje się nawet w tych potwornych warunkach zorganizować istnienie, wbrew fizycznym prawom natury, wbrew możliwościom życie trwa i walczy. Cudowne męstwo i bohaterska afirmacja życia prześwietlają nawskroś karty tej książki.

Obie książki przedstawiają ostatnią fazę konfliktu polsko-niemieckiego, fazę najostrzejszej, nieubłaganej walki na śmierć i życie. Dlatego łączą się z tamtymi wielkimi powieściami historycznymi w logiczny cykl.

Wanda Kragen

*) Józef Kraszewski: „Stara Baśń", Czytelnik 1945.
Henryk Sienkiewicz: „Krzyżacy", Czytelnik 1945.
Pola Gojawiczyńska: „Krata" Czytelnik 1945.
Seweryna Szmaglewska: „Dymy nad Birkenau", Czytelnik 1945.

Współpraca Min. Aprowizacji

Ze Związkiem Zawodowym

Warszawa (PAP) Komitet Wykonawczy Centralnej Komisji Związków Zawodowych na posiedzeniu w dniach 20, 21 i 22 stycznia b. r. wysunął szereg dezyderatów w dziedzinie gospodarki aprowizacyjnej. Jednym z zasadniczych postulatów było dopuszczenie do współpracy w aparacie aprowizacyjnym delegatów Związków Zawodowych.

Uznając potrzebę usprawnienia administracji aprowizacyjnej przez:

1) przyspieszenie obiegu artykułów w drodze do konsumenta,

2) prawidłowe ustalenie hierarchii potrzeb i kolejności zaopatrywania poszczególnych grup pracowniczych i

3) wprowadzenie kontroli czynnika społecznego.

Minister Aprowizacji i Handlu zarządzeniem z dnia 8 lutego br. ustalił, jako obowiązującą, zasadę ścisłej współpracy administracji aprowizacyjnej wszelkich szczebli z odpowiednimi organami Związków Zawodowych.

W celu nawiązania kontaktu przedstawiciele resortu aprowizacyjnego otrzymali polecenie zwrócenia się do właściwych instancji Związków Zawodowych z zaproszeniem do wyznaczenia stałego delegata dla współpracy.

Udział delegata Związków Zawodowych konieczny jest szczególnie przy:

1) odbiorze transportów UNRRA i innych poważniejszych,

2) ustalaniu rozdzielnika na dany teren,

3) kontrolach magazynów oraz wszelkich innych poważniejszych kontrolach.

Każdy rozdzielnik artykułów na województwo i powiaty powinien być przedyskutowany i uzgodniony z delegatem Związków Zawodowych.

Na żądanie stałych delegatów naczelnicy wojewódzkich wydziałów aprowizacji i handlu oraz kierownicy referatów powiatowych obowiązani są do udzielania wyczerpujących informacji, dotyczących norm, stanu magazynów i innych zagadnień aprowizacyjnych. Współpraca z delegatami nie może naruszać obowiązującego ustawodawstwa, zarządzeń, okólników i instrukcji ministra aprowizacji i handlu.

Z działalności Komisji Specjalnej

Warszawa (PAP) Po ukończeniu przygotowawczych prac organizacyjnych w Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym utworzono wydziały: przemysłowy, aprowizacji, spółdzielczości i rolnictwa, komunikacyjny oraz aparatu państwowego i samorządowego.

Kompetencji resortowej wydziałów podlegają sprawy, wynikłe z działalności urzędów, zakładów, przedsiębiorstw i instytucji, zarówno państwowych, jak samorządowych oraz spółdzielni, firm i osób urzędowych, czy prywatnych, o ile są związane dyspozycyjnie z władzami państwowymi, albo z placówkami publicznymi.

Komisja specjalna uruchomiła delegatury terenowe w siedzibach województw.

W podjętej akcji tępienia wszelkich przejawów nadużyć i szkodnictwa gospodarczego biuro wykonawcze komisji specjalnej w Warszawie (Al. Szucha 25) oraz prowincjonalne liczą na współdziałanie szerokich kół społeczeństwa w wykrywaniu i ujawnianiu przestępstw.

Na odbytym ostatnio posiedzeniu Komisji Specjalnej, złożonej z reprezentantów państwowych władz centralnych i organizacji zawodowych, przyjęto i zatwierdzono sprawozdanie biura wykonawczego, z którego wynika, że do biura skarg komisji wpłynęło kilkadziesiąt spraw o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa, łapownictwo, spekulacje, szaber itd. Dochodzenia są w toku i obejmują także przestępstwa, objęte dekretem o postępowaniu doraźnym.

Mleko skondensowane

dla dzieci

(b) W najbliższych dniach sklepy rejonowo-mleczarskie wydawać będą dla dzieci do lat 7-miu na kartki mleczne lutowe odc. nr. 2 po 1 puszce mleka kondensowanego w cenie zł. 2.75 za jedną puszkę. Dzieciom zaś od 7-miu do 12-tu lat, osób posiadających zagwarantowane zaopatrzenie kartkowe wydawać będą również po 1 puszce mleka zakłady pracy, instytucje i urzędy. W tym celu należy sporządzić imienne wykazy dzieci z podaniem daty urodzenia i przedłożyć Miejskiemu Wydziałowi Aprowizacji i Handlu, ul. Dunajewskiego 56, pokój nr. 10, najdalej do dnia 23 lutego 1946.

Przeciw zbędnemu pośrednictwu

(c) W celu wyeliminowania zbytecznego pośrednictwa — Państwowa Centrala Handlowa w Krakowie będzie sprzedawać bezpośrednio konsumentom fabrycznym i drobnemu kupiectwu artykuły pierwszej potrzeby. Przypuszczać należy, że przyczyni się to do obniżki cen szeregu artykułów i do usprawnienia kontroli nad sprzedawcami.

Choroby zakaźne

(b) W ostatnim tygodniu tj. od 10 II. do 16 II. zanotowano dużą ilość wypadków chorób infekcyjnych. Na dur brzuszny zachorowało 9 osób, na płonicę 15, na błonicę 19, na odrę 14, na różę 1, na krztusiec 6, na nagminne zapalenie mózgowia 2, na grużlicę 27 i na mumps 1.

Szybciej i więcej

(c) Akcja Pomocy Zimowej w Krakowie postępuje naprzód. Ofiary pod adresem Komitetu napływają ze wszystkich stron. Niezwykłą ofiarność na rzecz potrzebujących wykazuje przede wszystkim młodzież szkolna. I tak: uczniowie szkoły powszechnej im. Kochanowskiego w Krakowie złożyli wielką ilość artykułów żywnościowych oraz ciepłą bieliznę i odzież. W ramach zbiórki ulicznej, przeprowadzonej na terenie miasta — Komitet Parafialny „Caritas" zebrał ponad 25 tysięcy zł.

Począwszy od 12-go lutego b. r. wszystkie kina krakowskie pobierają na rzecz Pomocy Zimowej dopłaty do biletów — a Teatr Kolejarza wystawił „Krowoderskie Zuchy" na rzecz potrzebujących pomocy. Ogółem zebrano w Krakowie na Pomoc Zimową dla biednych około pół miliona złotych.

Z SĄDÓW DORAŹNYCH

(c) Powołany przed niedawnym czasem Sąd Doraźny w Krakowie, rozpoczął w dniu 14-tym lutego b. r. swoją działalność rozprawą przeciwko Edwardowi Bieńczyckiemu, oskarżonemu o zbrojny napad rabunkowy. Bieńczyckiego skazano w trybie doraźnym na 15 lat więzienia.

Co dostaniemy na kartki

(b) Zarząd Miejski, Wydział Aprowizacji i Handlu zawiadamia, że w najbliższych dniach wydawać będą sklepy żywnościowe i konsumy następujące artykuły:

1) cukier na karty żywnościowe styczniowe odcinki nr. 1 dla I kat. 0.50 kg, II kat. 0.40 kg, i rodz. 0.25 kg w cenie zł. 16 za 1 kg.

2) herbata na karty żywnościowe lutowe dla I kat. odcinek nr 2, II kat. odc. nr. 8, I rodz. odc. nr 8 po 2 dkg na każdą z tych kat. Cena zł 160 za 1 kg.

3) mydło na karty żywn. lutowe dla I kat. odc. nr. 3 po 1/2 kawałka, wagi około 0,22 kg. Cena zł. 6.70 za 1 kawałek.

4) Sól biała na karty żywn. styczniowe dla kat. I odc. 3 po 0,40 kg, kat. II odc. nr. 8 po 0,40 kg, I rodz. odc. nr 8 po 0,30 kg. Cena zł. 5 za 1 kg.

Repatrianci z Zachodu

Szczecin (PAP) W ciągu miesiąca stycznia br. przybyło samochodami z angielskiej strefy okupacyjnej do Szczecina 4.627 repatriantów polskich. Repatriacja drogą morską została narazie z powodów technicznych odwołana.

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego godz. 1[illegible] „[illegible]", komedia w [illegible] aktach Caillaveta, [illegible]

Godz. 15-tej „[illegible]", komedia w 3-aktach M. Bałuckiego, w udziale [illegible] L. Solskiego.

Godz. 18-ta: „Balladyna" tragedia w 5-u aktach Jul. Słowackiego.

Teatr Stary — Duża Sala — godz. 11-ta „Poranek Staropolski".

Godz. 15-ta: „Roxy", komedia w 3-ch aktach B. Conners;

Godz. 18.15: „Jajko Kolumba", komedia muzyczna w 3-ciu aktach St. Flukowskiego.

Mała Sala. Godz. 18.30 „Jasan", przygoda w 3-ch aktach A. M. Swinarskiego.

Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego. — Godz. 15-ta Lampa „Wiosna Ludów" z Karolem Adwentowiczem. Godz. 18: „Jak u raju bram" z Jabłonowską i Za[illegible]

[illegible]

NOWA OBSADA „JAJKA KOLUMBA"

„Jajko Kolumba" otrzymało nową, doskonałą wokalnie i aktorsko obsadę. Rolę Kolumba po B. Mierzejewskim obejmuje świetny artysta teatrów warszawskich Marian Demar. — Hrabinę grać będzie niezmiernie utalentowana uczennica Studia, a zarazem prof. Perkowiczna i Ady Sari Barbara Olszyńska, Sherlockiem Holmesem, genialnym (choć nie sprytniejszym od swego służącego), będzie Kazimierz Rudzki, który grał tę rolę w obozie jeńców.

FILHARMONIA PAŃSTWOWA

Godz. 11.30: Popularny Koncert Symfoniczny pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego.

W programie Polonez — Walc — Uwertura — Suita.

RECITAL WACŁAWA NIEMCZYKA

We wtorek 19 lutego o godz. 19-tej w sali Filharmonii wystąpi z własnym recitalem znakomity skrzypek-wirtuoz Wacław Niemczyk.

Artysta obdarzony fenomenalną techniką, temperamentem i olbrzymim talentem odtwórczym, odegra: Koncert Vivaldi'ego, Sonatę Brahmsa, Rondo Saint-Saensa, Tzigane Ravela i 3 własne kompozycje: walc, gawot, mazur oraz 2 transkrypcje Paganiniego: Kaprys XX i XXIV.

Koncert Niemczyka wzbudził ogromne zainteresowanie. Ciekawy program i wspaniała gra słynnego skrzypka gwarantuje [illegible]

[illegible]

Lokal Stronnictwa Pracy w Krakowie

mieści się w Rynku Głównym 23 I. p. — godziny urzędowania od 9 od 14.00 i od 16.00—18.00.

KINA

Apollo: „Niebezpieczna miłość" — pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Sztuka: „Niebezpieczna miłość" — pocz. 15.30, 17.30, 19.30.

Gdańsk: „Antoni Iwanowicz gniewa się" 16.00, 18.00, 20.00.

Scala: „Książę i żebrak" — pocz. 15.30, 17.30, 19.30.

Świt: „Robin Hood" — pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Uciecha: „Zew pustyni" — pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Wanda: „Książę i żebrak" — pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Warszawa: „Chłopiec z naszego miasta" pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Wolność: „O czym się nie mówi", film polski — pocz. 15.30, 17.30, 19.30.

Przedsprzedaż biletów — Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30; na dzień bieżący od 13—16 na dzień następny.

RADIO

[illegible] „O czym pisze prasa stołeczna"; 7.55 Dziennik poranny; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Słynne arie tenorowe na płytach; 11.57 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Krakowie i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Artykuł aktualny; 12.10 Dziennik południowy; 12.25 Koncert; 12.40 Informacje; 12.50 Skrzynka poszukiwania rodzin; 13.05 Audycja dla dzieci; 13.25 „Na ziemiach odzyskanych"; 15.00 Aktualia krakowskie; 15.10 Przegląd sportowy; 15.30 Koncert rozrywkowy „Ich czworo"; 15.45 Odpowiadamy na listy; 16.00 Kwadrans autorski Jana Wiktora; 16.15 Rezerwa; 16.20 Koncert; 16.40 Przegląd codzienny; 16.45 Audycja dla młodzieży; 17.00 Audycja wojskowa; 17.15 „Historia w żywych osobistościach"; 17.30 Koncert; 18.00 Cykl literacki „Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce"; 18.10 Reportaż; 18.15 Przegląd prasy krajowej; 18.30 Koncert; 18.50 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 19.00 Z życia Polonii Zagranicznej; 19.10 Wiadomości sportowe; 19.15 Koncert życzeń; 19.40 Dziennik wieczorny; 19.55 Koncert; 20.45 Transmisja recytacji utworów A. Mickiewicza w progr. ogólnym; 21.00 Kącik PPS; 21.10 Wieczór serenad w wyk. kwartetu waltornistów; 21.35 Przegląd teatralny; 21.50 Chwila muzyki; 22.00 Koncert; 22.30 „10 minut prozy lub poezji"; 22.45 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.00 Koncert z płyt; 23.25 Skrzynka poszukiwania rodzin [illegible]

Przekrój życia partyjnego

Z Krakowa:

NOWA KOMÓRKA PPS W UBEZPIECZALNI SPOŁ.

W ubiegły piątek, w świetlicy Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, odbyło się pierwsze zebranie organizacyjnej miejscowej komórki PPS w w obecności około 100 członków.

Po zagajeniu zebrania, przewodniczący, tow. Gustaw Lasoń, powitał w serdecznych słowach tow. posła Zygmunta Żuławskiego, b. prezesa Ubezpieczalni Społecznej, podkreślając, że w czasie jego działalności wybudowany został wielki gmach Ubezpieczalni, szpital, sanatoria itd., przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu, tow. posła dr Drobnera oraz gości.

Następnie przemawiali: pos. tow. Żuławski, mówiąc o konieczności wytężenia wszystkich wysiłków dla dobra socjalizmu i Polski, oraz tow. dr pos. Drobner, wyrażając nadzieję, że pracownicy Ubezpieczalni Społecznej, którzy w czasie rządów sanacyjnych nie zdali egzaminu — obecnie ,w ramach organizacji PPS będą mieli dobrą sposobność wyrównania zaniedbań.

W dyskusji zabierali głos tow. tow.: Konieczny, Gołąbowa, Kotarba i Wyrwicz.

Z kolei dokonano wyboru zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący — tow. Lasoń Gustaw, zastępca — Kozik, sekretarz — Zawadzka Lucyna, członkowie: Benedyk, dr Czapnicki, Wadowski i Chojecki. W skład komisji rewizyjnej weszli tow. tow.: Kotarba, Sołtysowa i Krołek.

NOWA KOMÓRKA PPS

W dniu 15. II. br. odbyło się w VI Urzędzie Akcyz i Monopoli zebranie organizacyjne PPS. Zebranie zagaił naczelnik Urzędu Dziuba, w imieniu założycieli, ...bowców PPS przywitał zebranych tow. Wąsowicz. Referat ideologiczny wygłosił tow. Wróblewski Z., podkreślając doniosłą rolę inteligencji pracującej w dziele odbudowy Państwa Polskiego.

W szerokiej dyskusji, która wyłoniła się po referacie, prelegent nakreślił trudną sytuację gospodarczą w kraju, oraz stosunek Polskiej Partii Socjalistycznej do sojuszu ze Związkiem Radzieckim, zaznaczając, że sojusz z Związkiem Radzieckim jest polską racją stanu i jedyną rękojmią trwałego pokoju w Europie środkowej. Dyskusję zakończył tow. dyr. Szpaak, wzywając zebranych, aby przy omawianiu zagadnień natury politycznej myśleli o tych zagadnieniach nie w ramach swojego własnego życia, ale w ramach ogólnopaństwowych.

POPRAWIĆ GOSPODARKĘ — NIE REDUKOWAĆ!

W związku z redukcją części personelu w Zakładach Uprawy Tytoniu w Czyżynach, odbyło się dnia 15 lutego zgromadzenie, na którym przemawiali tow. tow. Rejman, Piotrowski, Stanek, oraz Dyr. Zakładów Kuszczak.

W gorącej dyskusji robotnicy poruszali cały szereg spraw związanych z gospodarką Zakładów, oraz żądali od generalnego dyrektora Monopolu Tytoniowego, ob. Nadulskiego zmiany polityki gospodarczej w Monopolu, gdyż kontynuowanie jej pociągnie za sobą redukcję około 500 osób.

Z Tarnowa

NIE CACKAĆ SIĘ Z NIEMCAMI!

Na terenie całego powiatu tarnowskiego odbyły się publiczne wiece protestacyjne, zwołane przez Powiatowy Komitet PPS. Zebrani protestowali przeciwko łagodnemu traktowaniu Niemców przez Anglię i Amerykę i domagali się wszczęcia natychmiastowej akcji wysiedlania Niemców z Polski, w szczególności zaś z terenów ziem zachodnich.

Zebrania protestacyjne odbyły się w Tarnowie, Pleśnej, Tuchowie, Gromniku, Ciężkowicach, Wierzchosławicach i Mościcach. (zw).

RADA ZAKŁADOWA SALIN W WIELICZCE

W dniu 9 bm. odbyły się w Wieliczce wybory do Rady Zakładowej w Salinach. Na 20 miejsc w Radzie, uzyskaliśmy 16 mandatów, natomiast bezpartyjni 3 i PPR 1 mandat.

Z życia OMT-UR

WZOROWE KOŁO W POW. BOCHEŃSKIM

Powiatowy Komitet OMTUR w Bochni osiąga z każdym dniem coraz lepsze rezultaty w pracy. Zorganizował na terenie Miasta kilka nowych Kół OMTUR-owych, których praca staje się coraz bardziej aktywną.

Najlepiej zorganizowanym Kołem OMTUR w powiecie bocheńskim jest Koło OMTUR w Kłaju. Koło to liczy 65 członków, którzy pracują bardzo aktywnie. Uruchomiono świetlicę, którą urządzono i odremontowano własnym kosztem.

Zaznaczyć należy, że budynek, w którym mieści się świetlica, był zupełnie zdemolowany i odrestaurowanie go kosztowało Koło OMTUR blisko 20.000 złotych. Fundusze te zdobyte zostały własną pracą. Sekcja teatralna stale urządza przedstawienia w Kłaju, oraz wyjeżdża w okolicę.

Obecnie powołana została do życia sekcja kulturalno-oświatowa, która organizuje wieczory świetlicowe, cieszące się dużym powodzeniem.

Koło posiada własną bibliotekę, powstałą z książek, ofiarowanych przez członków, oraz przez sympatyków OMTUR. Obecnie sekcja teatralna opracowuje sztuczkę, pt. „Ziemia cygana", z której dochód przeznaczony jest na zakup książek do biblioteki.

Koło delegowało na kurs aktywistów do Warszawy jednego członka. (EW).

REJESTRACJA KÓŁ OMTUR APEL KOMITETU CENTRALNEGO

Cała prasa partyjna jest proszona o przedrukowanie apelu specjalnego K. C. OMTUR.

Komitet Centralny OMTUR — Wydział Organizacyjny, poleca wszystkim kołom OMTUR odwrotną pocztą (natychmiast) przesłać do Komitetu Centralnego, Warszawa, Mokotowska 3:

1) Adres lokalu Koła,
2) ilość członków,
3) charakter Koła — fabryczne, akademickie, szkolne itp.

Koła, które prześlą zgłoszenia do dnia 20 b. m. (obowiązuje data stempla pocztowego) będą otrzymywać bezpłatnie „Miesięcznik Instruktorski OMTUR". Komitety Powiatowe o największej ilości Kół oraz Komitety Wojewódzkie, z których napłynie największa liczba zgłoszeń zostaną przez Komitet Centralny premiowane.

KURSY DLA PROKURATORÓW

urządza Ministerstwo Sprawiedliwości. Wymagane wykształcenie średnie oraz wyrobienie polityczno-społeczne. Zgłaszanie kandydatów do Woj. Komitetu PPS, pl. Szczepański 9, do 19-go b. m.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dąbrowski. — Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 12. Sekretarz redakcji — codzien nie od godz. 9 do 11. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Telefon 586-51.
Odbito czcionkami Drukarni „Naprzodu" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 586-51. M—02695